



Jeszcze mam czas

Pewien lekkomyślny młodzieniec, napominany, by nareszcie czymś poważniejszym wypełnił życie, odpowiedział z wielką pewnością siebie: „Jeszcze mam czas... nie można być przedwcześnie dojrzałym i poważnym. Kiedy mam się bawić, jak nie za młodu? W późniejszym życiu? Od tego młodość, żeby się wyszumić...”

Jeszcze mam czas! Doprawdy, takiś tego pewien? Pan życia zagwarantował ci może na piśmie, że 70-80 lat spędzisz tu na ziemi?

Czy też nie rzekł raczej: „Patrzcież, czujcie, a módlcie się, bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie” (Mar. 13:33).

Nic tak pewnego jak to, że kiedyś pomrzemy i nic równie niepewnego jak to, kiedy umrzeć mamy.

Kto wciąż na to się opuszcza, że jeszcze ma czas, kto w wypełnianiu obowiązków się ociąga i pieczę o zbawienie swoje zaniedbuje, z przerażeniem spostrzeże wreszcie, że czas łaski wielkiego zbawienia minął.

Na próżno chciałbyś powstrzymać czas; ktoś ciągnie nieubłaganie ciągnie wskazówkę ku... dwunastej.

Niech baczą ci, co wiecznie mają dosyć czasu, by nie przytrafiło im się to samo, co rozmarzonemu braminiowi.

Mieszkał ongiś w jednym mieście - według starożytnego podania - bramin, zwany Svabhavakrpana. Miał pełny garnek użebranej kaszy; powiesił go na słoniowym zębie nad tapczanem, położył się i zaczął marzyć: Mam pełny garnek kaszy... nużby głód nastął, dostałbym za niego ze sto srebrników... Kupiłbym za nie parę kóz... a że kozy co pół roku mają kozłeta, więc będę miał za niedługo stadko. Za kozy kupię krowę, a za krowy klacze. Wychowam dużo źrebiąt, a jak sprzedam konie, będę miał pieniędzy w bród... za te pieniądze wybuduję domek o czterech izbach i ożenię się z córką bogatego bramina. I będę miał synka. Jak już zacznie raczkować, zesunie się z kolan matki i będzie chciał przyjść do mnie: a że ja siedzę w stajni, wejdzie prawie pod kopyta końskie. Zabierz go stąd prędko! wołam rozgniewany na żonę, ale ona zajęta jakąś domową robotą nie słyszy, więc zrywam się i jak ją nie udźerzę!... Tu bramin wzywający się do ostatniego szczegółu w swoje marzenie, zrobił gest gwałtowny, rozbił garnek i umazał się cały kaszą. Tyle zostało na realne życie z wymarzonych cudnie zamków na lodzie.... A ty mniemasz może, że ten, co ma jeszcze dosyć czasu, więcej będzie miał dorobku na wieczność?

Redakcja
R-
„Straż”